

JANUSZ MINKIEWICZ

Jedna Garbo

„Chcę być sama” powiedziała Greta
Garbo w wywiadzie prasowym.

Djana ma randkę w Ziemiańskiej
Z poetą grupy „Wnet”,
Bankier przy radju i winku
Miętosi boską Jeanette,
Helkę zabrał do kina.
Z Browarnej Alojzy Hyć,
Lecz „Ja chcę być sama” mówi Garbo,
„Ja chcę sama być!”

Wiosna Hermę roztkliwia,
Więc idzie z Hansem do Zoo...
Peggy znalazła faceta,
Nieważne — kto on i co...
Hrabia Leś marynarza
Maca i każe się bić,
Lecz „Ja chcę być sama” mówi Garbo,
„Ja chcę sama być!”

Słodka tajemnica

Gdy noc zapadła głucha
I ciemność już była w kurniku,
Kura szepnęła — Słuchaj, —
Budząc koguta pocichu.

— Głos wprost zamiera mi w grdyce
I wszystko zdaje się bajką,
Lecz słodką mam tajemnicę:
Słuchaj,
Będziemy
Mieli
Jajko !!!

Cztery limeryki

[(z angielskiego)]

Nowy pocztmistrz przybył do Kodnia
Pojął trzy żony w ciągu tygodnia;
Gdy go spytano, czy zawsze mieć zwykły trzy,
Odparł: — Tak, jedna łatwo się sprzykrza,
A bigamja, panowie, to zbrodnia!

* * *

Śniło się raz organiście,
Że zaczął jeść buty i gryźć je,
Więc zimny oblał go pot,
Ze wstrętem obudził się wlot
I spostrzegł, że... rzeczywiście.

* * *

Piotr w samobójczej był wenia,
Na szynach położył się z drzeniem
I umarł... lecz z nudów poprostu,
Bo pociąg 6.03 z Zawichostu
Miał trzygodzinne spóźnienie.

* * *

Był pewien poeta z Otyki,
Co nie znał prawideł rytmiki.
Spytano go raz, czy nie wstyd mu
Tak pisać poezje bez rytmu?
On na to: — Tak, ale zawsze jestem zmuszony
wsadzić w ostatnią linijkę każdego
wiersza tak wielką ilość słów, że to
właśnie psuje moich wszystkich utwo-
rów szyki.

Budujemy domy

Wypadek na budowie. Nowo-
postawione mury wspaniałej, o-
śmiopiętrowej kamienicy zawa-
liły się. Natychmiast przybyła
delegacja wydziału bezpieczeń-
stwa.

— Czy inżynier o tem wie?
Zapytany robotnik drapie się
w głowę z zakłopotaniem:
— Jeszcze nie...
— Dlaczego?
— No bo najpierw trzeba bę-
dzie go wyciągnąć z pod gruzu.

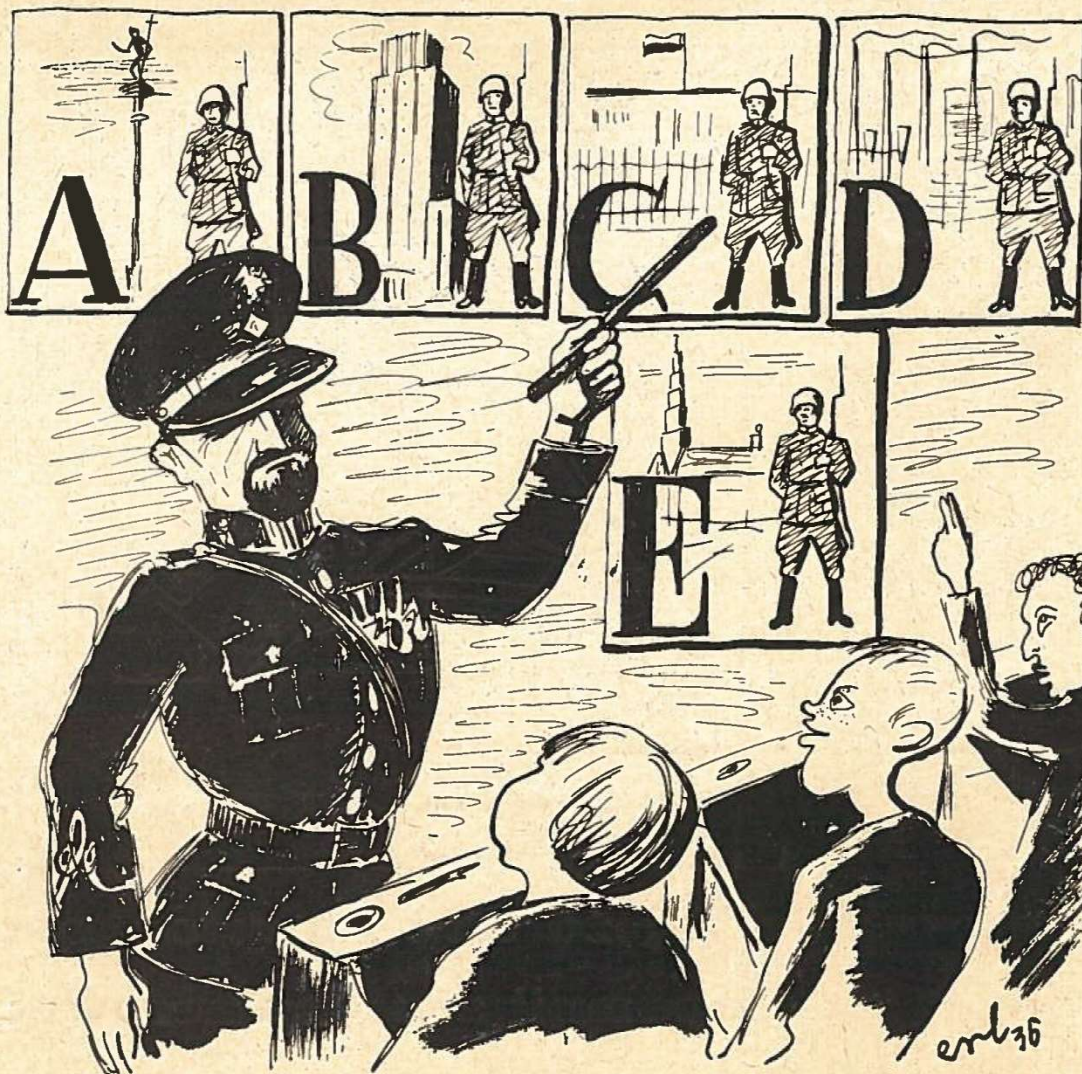
Wyjście z sytuacji

Serdecznie martwił się mu-
rzyn Bob, gdy jego ukochana
żona mówiła mu czasem w chwi-
lach miłosnych pieszczot: „Mój
słodki Jim...”

Bardzo martwił się biedny
Bob, nie wiedząc, jak temu zara-
dzić.

Aż pewnego dnia przyszła mu
zbawcza myśl — poszedł do żo-
ny i poprosił: „Jenny, nazywaj
mnie Jim, a tak mi będzie przy-
jemnie, jeżeli kiedyś omylisz
się i powiesz: Bob...”

PO WPROWADZENIU POSIŁKOWYCH ODDZIAŁÓW POLICYJNYCH



rys. Eryk Lipiński

Abecadło gen. Kordjan-Zamorskiego